OJCZYZNA

哈爾濱波蘭民主日報

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Zawsze pamiętać będziemy o tym, jak olbrzymimi ofiarami został okupiony i wyzwolony obecny, nowy wolny świat".

(z przemówienia premiera J. Cyrankiewicza)

Nr. 58 sobota 1 marca 1947 r. Charbin Cena 10 Yuani

Ludwik Lewicki

Kto stał się gospodarzem ziemi w Polsce

Reforma rolna została przeprowodzona w Polsce przez Rząd Jedności Narodowej na podstawie dekretu z dnia 6 września 1944 roku. Zarówno ukryci jak i jawni wrogowie polskiej demokracji muszą przyznać, że reforma rolna zmieniła zasadniczo oblicze polskiej wsi, że chłop nigdy nie odda otrzymanej ziemi, że chłop po raz pierwszy poczuł się gospodarzem tej ziemi, którą on i jego przodkowie własnym potem oblewali. Po raz pierwszy w dziejach Polski chłop stał się faktycznym gospodarzem ziemi.

Jak wiadomo, jeszcze w chwili uzyskania niepodległości w 1919 roku powstało zagadnienie przeprowadzenia reformy rolnej, która po różnych wniesionych do niej poprawkach, znalazła swój wyraz w ustawie z dnia 28 grudnia 1924 roku. Faktycznie jednak ustawa ta w życiu chłopa nic nie zmieniła, sytuacja wsi polskiej pozostawała opłakaną.

Kto był faktycznym gospodarzem ziemi w Polsce do 1939 roku?

Zgodnie z "Rocznikiem Statystycznym" przed wojną 56,2 procentu ziemi należało do chłopów, a 43,8 procentu do właścicieli ziemskich.

Gospodarstw mających po 2 hektary ziemi liczono 1,1 miliona. Średnio na jednego chłopa przypadało po jednym hektarze ziemi, a na każdego członka rodziny właściciela ziemskiego przypadało 145 hektarów.

Na gospodarstwach karłowatych siedziało 34 procent ludności wiejskiej, to znaczy, że 7.2 miliona ludzi wiodło w Polsce pożałowania godne gycie.

Tak wyglądała w Polsce przedwojennej sprawa rozdziału ziemi.

Prowadzona przed wojną parcelacja wzbogacała właścicieli ziemskich i bogatych chłopów, którzy mieli możność kupowania ziemi. Chłopom, posiadającym średnią gospodarkę, parcelacja przynosiła zwiększanie się ich długów wobec Państwa. Dla biednych zaś chłopów, kupno ziemi było poprostu niemożliwym.

Reforma rolna, przeprowadzona w demokratycznej Polsce, która na nowo zaczęła istnieć po uwolnieniu jej przez Czerwoną Armię, całkowicie zlikwidowała własność ziemską. Ziemia obszarników przeszła w ręce tych, którzy na niej pracowali.

Według danych Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, 15 października 1945 r. ogólna powierchnia ziemi podlegającej rozdziałowi (nie licząc Ziem Zachodnich), wynosiła 2.041.-428 hektarów, nie licząc lasów. Z tej liczby rozdzielono 1.556.399 hektarów, a 489.280 hektarów pozostało w ręku państwa na takie cele ogólne, jak gospodarstwa nasienne, szkoły rolnicze i t. d.

Któż otrzymał tę ziemię i w jakiej ilości?

Robotnicy folwarczni w majątkach ziemskich otrzymali 111.190 nadziałów o ogólnej powierzchni 591.539 hektarów. Bezrolni chłopi 49.620 nadziałów o ogólnej powierzchni 161.997 hektarów. Gospodarstw karłowatych 68.107—otrzymało 109.-253 hektarów. Gospodarstw małorolnych 112.854—otrzymało 215.277 hektarów. Średnich gospodarstw 21.619 otrzymało 43.777 hektarów.

W ten sposób ziemię otrzymali ci, którzy mają do niej najwięcej praw, przede wszystkim robotnicy rolni i małorolni chłopi.

Ziemia została przekazana na najbardziej ulgowych warunkach. Zgodnie z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, każdy otrzymujący nadział wypłaca Państwu wartość średniego rocznego urodzaju z otrzymanego nadziału. Należność ta powinna być spłacona w ratach, w ciągu 10 lat, a dla byłych bezrolnych w ciągu 20 lat. Oprócz tego każdy może uzyskać odroczenie pierwszej raty na 3 lata.

Reforma rolna w porównaniu z parcelacą, która była przeprowadzana w przedwrześniowej Polsce w interesach obszarników, została przeprowadzona wyłącznie w interesach chłopów i przy ich bezpośrednim udziale. Fakt uczęstnictwa chłopa w rozdziale ziemi był gwarancją sprawiedliwego rozdziału, a jednocześnie uczynił z chłopa siłę polityczną w kraju i działacza powołanego do bezpośredniego uczęstnictwa w budowie nowego demokratycznego państwa — Rzeczypospolitej Polskiej.

Skończyło się w Polsce, od wieków trwające, panowanie szlachty, zginęły resztki feodalizmu, przeszkadzające społecznemu i ekonomicznemu rozwojowi kraju.

Gospodarzem ziemi w Polsce stał się chłop.

Amnestia w Polsce

Rozgłośnie zagraniczne doniosły 23 lutego, że Sejm uchwalił przedłożoną przez Rząd R. P. ustawę o amnestii. Na mocy amnestii 15.000 osób zostanie zwolnionych z więzienia, 25 tysiącom skazanym przez sądy, będzie zredukowany termin kary, i 100 skazanym na śmierć, wyrok będzie zamieniony na dożywotnie więzienie.

Echa wyborów

Amerykańska gazeta "New York Herald Tribune" ogłosiła 17 stycznia t. j. 2 dni przed wyborami, że do Polski przybyło 10 dywizji Czerwonej Armii. Oczywiście, że tej, od początku do końca kłamliwej wiadomości, natychmiast urzędowo zaprzeczono. Zagraniczni jednak przyjaciele Mikołajczyka, a ma on ich zagranicą, jak pokazały wybory, więcej niż w kraju, liczyli, że więcej będzie takich, którzy przeczytają tę sensację, niż oficjalne jej zaprzeczenie. W ten sposób starali się oni zawczasu przygotować swoich czytelników do z góry widocznej już klęski Mikołajczyka.

— — —

Na konferencji prasowej, bespośrednio przed wyborami, wicepremier Gomułka oświadczył, że zwycięstwo bloku demokratycznego nie spowoduje żadnych zmian politycznych.

Na zapytanie korespondentów czy PSL będzie rozwiązane, wicepremier oświadczył, że w urzędowych sferach nigdy nad sprawą rozwiązania PSL nie zastanawiano się, a czy w przyszłości PSL pozostanie partią legalną — zależy to wyłącznie od niej samej, od jej przyszłego stanowiska, czy będzie ona stała na platformie legalności. Jeżeli były fakty aresztów członków PSL, to poszczególni członkowie tej partii byli aresztowywani, nie za ich przynależność partyjną, lecz za związek z organizacjami podziemnymi lub za inne antypaństwowe

przestępstwa.

Mikołajczyk miał szerokie możliwości prowadzenia przedwyborczej akcji propagandowej, posiadał on: papier, drukarnie, gazety, tygodnik. Wydał on 2 miliony ulotek do wyborców. Nikt mu w legalnej pracy nie przeszkadzał. Ale organy bezpieczeństwa ścigają te ogniwa PSL, które zrosły się z podziemiem lub wyrodziły się w zwykłe gniazda bandyckie.

"Sądzę—oświadczył wicepremier na zakończenie—że po wyborach Mikołajczyk przestanie być osobistością, którą będą się interesowali korespondenci. Masowe opuszczanie szeregów tej partii świadczy o bankructwie PSL. Trudno przewidzieć jak daleko posunie się proces rozkładu partii Mikołajczyka".

J. KOWALSKI

Odrodzenie odwiecznych ziem polskich

(dalszy ciąg)

Przesiedlenie na zachód w tak krótkim czasie prawie 4 milionów Polaków jest jaskrawym dowodem patriotyzmu i głębokiego przywiązania narodu polskiego do swych odwiecznych ziem, a zarazem jest dowodem zdolności organizacyjnych demokratycznych władz.

Hitlerowscy najeźdźcy, cofając się zniszczyli blisko połowę przedsiębiorstw przemysłowych na tym terytorium i zrabowali jego gospodarkę rolną. Zburzone zostały miasta i wsie, fabryki i warsztaty, linie i stacje kolejowe, mosty i td.

Na tle tego ponurego obrazu można dopiero ocenić ogromną twórczą pracę dokonaną przez Nową-Polskę. Dzięki bohaterskim wysiłkom przesiedleńców, całego narodu polskiego i jego demokratycznego rządu udało się w okresie półtorocznym odbudować w znacznym stopniu przemysł, transport i rolnictwo na tym terytorium. W dniu 1-go września 1946 roku na Ziemiach Odzyskanych było czynnych 1,251 przedsiębiorstw, co stanowi 35 procent całego polskiego przemysłu.

Ziemie Odzyskane dają już 15 milionów ton węgla rocznie, co stanowi 32 procent ogólnego polskiego wydobycia węgla. Pomimo zatopienia i zniszczenia wielu szybów wydobycie węgla przewyższa obecnie o 60 procent wydobycie 1939 roku, kiedy to ziemie te wchodziły w skład Rzeszy Niemieckiej. Przemysł metalowy Ziem Odzyskanych daje już około 20 procent ogólnopolskiej produkcji żelaza, 12 procent stali, 30 procent żeliwa.

W ramach 3-letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej na 1947 rok jest przewidziany wzrost produkcji przemysłowej na Ziemiach Zachodnich w wysokości 50 procent, w porównaniu z produkcją 1946 r. Plan ten przewiduje również budowę szeregu fabryk i zakładów przemysłowych.

Znaczne postępy osiągnięto w odbudowie portów Gdyni, Gdańska i Szczecina. Jak oświadczył niedawno minister Jędrychowski, obrót towarowy tych portów wynosił w 1946 roku 9 milionów ton, co stanowi ponad połowę poziomu przedwojennego.

Niemało dokonano w dziedzinie odbudowy gospodarki rolnej: z byłych majątków ziemskich, należących do junkrów pruskich i bogatych chłopów niemieckich stworzono ponad 400 tysięcy polskich gospodarstw chłopskich. Stale powiększa się powierzchnia zasianych pól, powiększa się pogłowie bydła i koni.

Odrodzeniu ekonomiki Ziem Zachodnich ofiarnie pomagał i pomaga cały kraj, nie patrząc na przeżywane trudności. Posyła się tam ludzi, materiały budowlane, maszyny, żywność. Demokratyczny rząd zainwestował ogromne sumy w gospodarkę narodową Ziem Odzyskanych, asygnując w tym celu, tylko na 1946 rok— 15 miliardów złotych. W bieżącym roku przewidziane jest okazanie pomocy przemysłowi i rolnictwu Ziem Zachodnich w ogólnej sumie ponad 20 miliardów złotych.

Odradza się polska kultura na dawnych ziemiach piastowskich. Stworzono tam gęstą sieć zakładów naukowych wszelkich typów, mnóstwo kulturalnych i oświatowych instytucji. W drugiej połowie 1946 roku na Ziemiach Odzyskanych liczono 1120 domów i ogródków dziecięcych, ponad 4 tysiące szkół początkowych, w których uczyło się około 450 tysięcy dzieci polskich, około 300 średnich, specjalnych i pedagogicznych szkół. Otwarte zostały uniwersytet i politechnika we Wrocławiu, politechnika i wydział lekarski w Gdańsku, politechnika w Gliwicach. Powstaje Akademia Handlowa i Wyższa Szkoła Inżynieryjna w Szczecinie. Na Ziemiach Odzyskanych jest czynnych 10 teatrów, 33 muzea, ponad 800 bibliotek, 4 duże rozgłośnie radiowe.

Polską mowę i pieśń słychać tu wszędzie. Głosi ona o tym, że ziemie piastowskie były, są i będą polskimi.

Oto są fakty, które muszą uznać wszyscy, którzy nie chcą zamykać oczu na to co się dzieje na ziemiach polskich, na wybrzeżu Bałtyku, nad Odrą i Nysą. Politowania godne i śmieszne są usiłowania spadkobierców rozgromionego hitleryzmu i ich opiekunów zagranicznych, zakwestionować polski charakter tych ziem. Za wyjątkiem bandytów z NSZ i WIN i agentów panów Andersów i Raczkiewiczów, cały naród polski stoi niezłomnie na straży swoich granic zachodnich.

Dobrze wiadomo, że granice te zostały zdecydowane i ustanowione na konferencji berlińskiej kierowników trzech wielkich mocarstw.

Na cały świat zabrzmiały słowa Generalissimusa Stalina o tym, że ZSRR uważa zachodnie granice Polski za trwałe. W znanym oświadczeniu ministra Mołotowa wyraźnie było powiedziane: "historyczna decyzja berlińskiej konferencji o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo zmieniona". Odwiecne ziemie polskie na zachodzie na zawsze należą do narodu polskiego.

Pismo do Pana Prezydenta R. P.

Zainicjowane przez Polską Grupę Postępową pismo do Pana Prezydenta R. P. z wyrazami hołdu i czci, którego treść podaliśmy w № 55 "Ojczyzny", podpisane na nasze wezwanie z dnia 8 lutego b. r. przez znaczną liczbę obywateli polskich, zostało wysłane do Warszawy.

UZDROWISKA DLA GÓRNIKÓW

Demokratyzacja wewnętrznych stosunków w Polsce, przeprowadzana od chwili wyzwolenia spod jarzma hitlerowskich najeźdźców, wniosła wiele nowego do życia ludu robotniczego. Jednym z takich nowych zarządzeń w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracy, jest utworzenie domów wypoczynkowych i sanatoriów dla górników Śląsko-Dąbrowskiego Zagłębia węglowego, w którym spędzają oni swoje urlopy wypoczynkowe lub ratują zagrożone zdrowie.

Sanatoria te i domy wypoczynkowe znajdują się w południowej części Polski w najbardziej pod względem klimatycznym odpowiednich miejscowościach, dokąd dawniej jeździli dla rozrywki lub wypoczynku wyłącznie ludzie bogaci. Sanatoria i domy wypoczynkowe są czynne przez cały rok.

Dom wypoczynkowy górników w Głuchowie, znajduje się w lasach. Obsługuje on robotników i pracowników kopalń "Ludwik" i "Rokitnica".

Obliczony jest na 200 osób miesięcznie. Ludzie są tam doskonale żywieni, posiadają bibliotekę i różne rozrywki kulturalne pod kierunkiem specjalnych instruktorów. W liczbie korzystających z wypoczynku jest wiele górników, mających za sobą dziesiątki lat pracy na kopalniach. Odpoczywają oni, nabierają sił, aby przystąpić do dalszej pracy na pożytek swojej demokratycznej Ojczyzny.

Trusty, kartele i syndykaty

Na prośbę wielu naszych czytelników podajemy dokładne znaczenie tych, tak często obecnie używanych, wyrazów.

Kartel

Jest to związek kilku jednorodnych przedsiębiorstw, które zrzekają się wzajemnej konkurencji dla celów wspólnego rozwoju wytwórczości.

Trust

Jest to monopolistyczny związek kilku przedsiębiorstw, posiadających wspólny, centralny zarząd dla wszystkich handlowych i wytwórczych operacji.

Słowo to znaczy po angielsku — zaufanie.

W Związku Radzieckim trustem nazywa się związek przedsiębiorstw o pokrewnej produkcji.

Syndykat

Jest to związek przedsiębiorców dla monopolistycznej sprzedaży produkcji, celem wyparcia konkurencji i powiększenia zysków. Syndykat pozbawia oddzielne przedsiębiorstwa samodzielności handlowej, zachowując, w odróżnieniu od trustu, — ich samodzielność wytwórczą.

Powyższe określenia, czym są kartele, trusty i syndykaty mają charakter teoretyczny. W praktyce zarówno działalność karteli, jak i trustów i syndykatów staje się nie tylko zmową wytwórców i sprzedawców przeciwko interesom szerokim rzesz spożywców, ale te wielkokapitalistyczne organizacje są stale ośrodkiem dyspozycyjnym, oddziałującym na wewnętrzną i zagraniczną politykę państw, ośrodkiem, który finansuje prasę radio i kino, starając się urobić za ich pośrednictwem opinię publiczną przez szerzenie wstecznych poglądów, wymierzonych przeciwko interesom szerokich mas ludowych.

W poszukiwaniu coraz nowych rynków zbytu i coraz większych zysków kartele i trusty zmuszają państwa do prowadzenia imperialistycznej i agresywnej polityki, stając się w ten sposób źródłem wojen i wynikających z nich klęsk, jakie spadają na szerokie masy ludowe.

Kartele i trusty niemieckie stworzyły hitleryzm i były przyczyną największej wojny i największych ofiar jakie kiedykolwiek poniosła cała ludzkość.

Kartele i trusty i dzisiaj jeszcze, pomimo tej strasznej wojny, są w państwach wielkokapitalistycznych nadal ośrodkiem z którego wychodzą i na którym opierają się podżegacze wojenni.

W Polsce karteli i trustów już więcej nie mamy i nigdy ich mieć nie będziemy. Likwidacja ich jest wiekopomną zasługą Krajowej Rady Narodowej, która uchwaliła ustawę o upaństwowieniu kluczowych gałezi gospodarki narodowej i Rządu Jedności Narodowej, który tę ustawę w czyn wprowadził.

Korespondencja z Warszawy

Warszawa 18 stycznia 1947 r.

Po raz pierwszy byłem w Warszawie dokładnie przed dwoma laty. To niegdyś piękne miasto leżało wówczas przed nami rozbite, okaleczone i puste. Echo, które się zaczaiło w milczących ruinach, powtarzało wielokrotnie każdy dźwięk tak, jak gdyby to było w wąwozie górskim. Nieliczni mieszkańcy którzy cudem ocaleli w tych okopconych ruinach, jak cienie wychodzili z kamiennych zwalisk, aby powitać swych wybawicieli—żołnierzy Radzieckich Wojsk i I-ej Polskiej Armii. Było nieskończenie ciężko patrzeć na ten olbrzymi kamieniołom w który mściwa ręka faszystów przekształciła piękną Warszawę. Można było przypuszczać że potrzebna będzie praca kilku pokoleń, które będą musiały przez kilkadziesiąt lat pracować, aby, jeżeli nie odbudować miasta, to przynajmniej tchnąć życie w te martwe ruiny.

Przybyliśmy do Warszawy w znamienny dzień drugiej rocznicy jej wyzwolenia. I pierwsze co nam się rzuciło w oczy, a nawet wprowadziło w zdumienie i ogromnie ucieszyło—to było to, że miasto, które wtedy wydawało się martwym, czyło, że jego przedmieścia i centrum żyją teraz pełnym życiem. Sklepy handlują, świecą się reklamy w wielkich oknach wystawowych. Słupy reklamowe są oklejone ogłoszeniami kin i teatrów. Na rogach ulic chłopcy-gazeciarze śmiało atakują tłumy przechodniów, wykrzykując nazwy gazet. W oknach wystawowych różnobarwne okładki setek nowowydanych książek. Na jezdniach nieprzerwany potok aut, dzwonią przepełnione tramwaje, jeżdżą po nowych liniach trolejbusy. A na chodnikach tłumy, zajętych, spieszących ludzi.

Rany naniesione miastu przez faszystowską okupację są zbyt wielkie i całe ulice i place są jeszcze nadal w ruinach. Ale te ruiny już nie są martwe. Jest już w nich życie. Najbardziej ocalałe domy mają na sobie rusztowania, szklarze pracują nad oszkleniem pustych ram okiennych. Murarze zatynkowują na ścianach ślady kul i naprawiają mury uszkodzone pociskami. A na przedmieściach już dymią się kominy odbudowanych fabryk i warsztatów.

Odbudowująca się Warszawa może służyć za symbol całej Polski, szybko odradzającej się po wojnie. Polska, która najbardziej ze wszystkich zachodnio europejskich państw ucierpiała od okupacji faszystowskiej, która odrzuciła dyktatorski ustrój i stanęła na drogę trwałego rozwoju demokratycznego, szybko leczy swoje ciężkie rany, odradza swoją ekonomikę, odbudowywuje zrujnowany i rozgrabiony przez Niemców przemysł, szybko zagospodarowuje zwrócone jej historycznie i odwiecznie polskie Ziemie Zachodnie.

Musimy w tym miejscu wspomnieć o tych siłach, którym udało się spełnić to, co przed dwoma laty zdawało się być niemożliwym, udało się tchnąć nowe życie w poszarpane siły Warszawy, odrodzić celowo i według planu burzoną przez niemców ekonomikę polską, uruchomić zatopione kopalnie i szyby, wysadzone w powietrze i rozgromione przez okupantów zakłady przemysłowe. Siły te zjednoczyły się jeszcze w czarne dni niemiecko-faszystowskiej okupacji, kiedy jeden z najstraszniejszych katów hitlerowskich Hans Frank, siedząc w Krakowie, wprowadzał w życie ułożony przez siebie program likwidacji narodu polskiego i kultury polskiej. Właśnie w te dni zaciekłego i głuchego oporu powstał w kraju "blok demokratyczny", który zjednoczył wszystkie istotnie demokratyczne i postępowe partie w kraju: Polską Partię Socjalistyczną, Polską Partię Robotniczą, chłopską partię Stronnictwo Ludowe, partię miejskiej inteligencji i drobnej burżuazji Stronnictwo Demokratyczne.

Akcja przedwyborcza jest w pełnym toku. Demokratyczne partie występują z jedną listą wyborczą Nr 3. W te dni trójka stała się w Polsce najpopularniejszą cyfrą. Można ją było widzieć wszędzie. Wypisana była na ścianach domów, na chodnikach, na kominach fabrycznych. Jest ona namalowana na latarniach tramwajowych i na radiatorach aut. Niosą ją na kijach demonstranci, udający się na wiece, zwoływane przez blok demokratyczny. Jest ona ogromnymi czcionkami wydrukowana na pierwszych stronach gazet.

Polska reakcja zdaje sobie sprawę, że wybory sejmowe, które będą pierwszymi demokratycznymi wyborami, ostatecznie zadecydują los kraju. Rozumiejąc to, reakcja walczy z siłami demokratycznymi z zaciekłością i stara się powrócić kraj wstecz. Sztandarem reakcji w walce przedwyborczej stała się partia Mikołajczyka—Polskie Stronnictwo Ludowe. Reprezentując najbardziej reakcyjne koła emigranckie, opierając się wewnątrz kraju na ziemianach i mag-

naterii, pozostałych, na skutek reformy rolnej, bez ziemi, na bankierach, wielkich fabrykantach, pozbawionych przedsiębiorstw i kapitałów, wchłonąwszy w siebie resztki "sanacji" i reakcyjnych oficerów, wydalonych z nowej demokratycznej armii, PSL rozwinęło akcję przedwyborczą na wielką skalę.

Wykorzystując wolność słowa i druku, kierownicy tej partii, za pośrednictwem dziesiątków swoich gazet, ulotek, broszur, w swoich wystąpieniach publicznych na wiecach i przez radio, wylewają kubły najbrudniejszych oszczerstw na demokratyczne partie i Rząd Jedności Narodowej, kłamią, wymyślają prowokacyjne bajki i jednocześnie, posiadając swobodę korzystania z wszelkiej legalnej agitacji, wrzeszczą, że im się niby zamyka usta.

Lecz osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej, stworzonego przez blok demokratycznych partii, są zbyt oczywiste. Rezultaty przeprowadzanej przez rząd polityki są zbyt widoczne, aby im można było zaprzeczyć, nawet, najmisterniej sfabrykowanym oszczerstwem. Rozumiejąc, że szerokie masy ludowe są za demokratycznym rządem, kierownicy PSL używać zaczęli ostatniej, jak im pozostała drogi—terroru. Partia Mikołajczyka stale utrzymywała tajne związki z podziemnymi terrorystycznymi organizacjami i bandami, działającymi w kraju. W dni przedwyborczej akcji, bandy te, za pośrednictwem specjalnie utworzonej "komisji porozumiewawczej" weszły w kontakt z legalną opozycją t. j. z PSL i w myśl jej dyrektyw i przy poparciu międzynarodowej reakcji rozpoczęły w kraju terrorystyczną akcję przeciwko partiom demokratycznym, przeciwko działaczom demokratycznym.

O rozmiarach do jakich doszła zbrodnicza działalność tych organizacji sądzić można chociażby z tego, że w dni przedwyborczej kampanii zamordowano wielu przewodniczących i członków komisji wyborczych. Reakcja polska dążyła do nastraszenia wyborców i zmuszenia ich aby w dzień wyborów siedzieli w domu. Jakie to przyjęło rozmiary, sądzić można z następującego faktu.

Po drodze do miasta Sokołowa bandyci napadli na automobil, którym jechało 8 agitatorów. Wszyscy oni zostali w bestialski sposób zamordowani, a po wsiach okolicznych bandyci opowiadali, że tak będzie z każdym, kto będzie głosował za blok demokratycznych partii.

Legalna opozycja, której związek z bandami leśnymi jest oczywisty, coraz bardziej kompromituje się w oczach narodu polskiego. Gazety opublikowały wczoraj list matki jednego z zabitych pod Sokołowem. Staruszka, Stanisława Majcherek pisze: "Ci wszyscy, którzy będą głosowali za PSL, niechaj wiedzą, że ich kartka wyborcza jest splamiona krwią mojego syna i innych zamordowanych przez bandę, współpracującą z PSL. Głosując na PSL popieracie morderców".

Łączność PSL z terrorystami potwierdza się na licznych procesach uczestników band. Sensacją Warszawy była ostatnio t. zw. "fajka Lipińskiego". Aresztowany został jeden z kierowników podziemnych organizacji Wacław Lipiński. W jego fajce znaleziono list zjednoczonej rady politycznej terrorystycznych organizacji do Mikołajczyka, w którym to liście organizacje terrorystyczne zalecają Mikołajczykowi taktykę akcji wyborczej.

Pełny skład Rządu R. P.

Prezes Rady Ministrów—Józef Cyrankiewicz (PPS).

Wicepremier i minister Ziem Zachodnich—Władysław Gomułka, dotychczasowy wicepremier i minister Ziem Zachodnich (PPR).

Wicepremier—Antoni Korzycki, sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego.

Ministrowie bez portfeli: Wincenty Rzymowski—dotychczasowy minister spraw zagranicznych (Stronnictwo Demokratyczne) i Wincenty Baranowski—Prezes Stronnictwa Ludowego.

Minister Obrony Narodowej—Marszałek Michał Rola-Żymierski (bezpartyjny).

Minister Spraw Zagranicznych—Zygmunt Modzelewski, dotychczasowy wiceminister Spr. Zagr. (PPR).

Minister Administracji Publicznej—Edwai Osóbka—Morawski, dotychczasowy premier (PPS).

Minister Bezpieczeństwa Publicznego—Stanisław Radkiewicz, dotychczasowy minister Bezpieczeństwa Publicznego (PPR).

Minister Skarbu—Konstanty Dąbrowski, dotychczasowy minister Skarbu (PPS).

Minister Rolnictwa i Reformy Rolnej—Jan Dąb—Kocioł, dotychczasowy wojewoda łódzki, (Str. Lud).

Minister Przemysłu—Hilary Minc, dotychczasowy minister Przemysłu (PPR).

Minister Sprawiedliwości—Henryk Świątkowski, dotychczasowy minister Sprawiedliwości (PPS).

Minister Oświaty—Dr Stanisław Skrzeszewski, dotychczasowy minister Oświaty (PPR).

Minister Pracy i Opieki Społecznej—Kazimierz Rusinek (PPS).

Minister Zaopatrzenia i Handlu—Włodzimirz Lachowicz (Stronnictwo Demokratyczne).

Kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego—Dr. Ludwik Grossfeld (PPS).

Minister Odbudowy—prof. Michał Kaczorowski, dotychczasowy minister Odbudowy (PPS).

Minister Komunikacji—Jan Baranowski (Str. Dem.).

Minister Poczt i Telegrafu—Dr. Józef Putek, dotychczasowy minister Poczt i Telegrafu (Str. Ludowe).

Minister Lasów—Bogusław Podedworny (Str. Lud.).

Minister Ochrony Zdrowia—Tadeusz Michejda (Stronnictwo Pracy).

Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski (Stronnictwo Ludowe).

Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy—Feliks Wide—Wirski, dotychczasowy wojewoda poznański (Stronnictwo Pracy).

Charbin, dnia 26 lutego 1947 r.

Do Pana Augustyna Lerneta
Dyrektora Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie

Polska Izba Przemysłowo-Handlowa w Charbinie, jako organizacja, która przeprowadziła zbiórkę pieniężną na opał dla polskich instytucji w Charbinie, uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości co następuje:

Stwierdzamy z prawdziwą przyjemnością, że wręczona przez nas p. dyr. A. Lernetowi suma pieniężna na zakup opału dla gimnazjum, była przez niego zużyta, wobec gwałtownie rosnących cen, w sposów racjonalny i celowy. Również racjonalnie i celowo był przez p. dyr. Lerneta opalany gmach szkolny, a dla oszczędności opału oddał p. dyr. Lernet do dyspozycji szkoły swoje prywatne mieszkanie, w którym odbywały się niektóre lekcje.

Za odpowiadające celowi powyższe zarządzenia p. dyr. Lerneta, oraz za jego stanowisko obywatelskie, wykazane przez oddanie swego mieszkania do dyspozycji szkoły, wyrażamy p. dyr. Lernetowi, jak również nauczycielom szkoły, którzy dla oszczędności sami piłowali drzewo, za ich ofiarną pracę, publiczne podziękowanie, w imieniu tych wszystkich, którzy swoimi dobrowolnymi datkami pieniężnymi przyczynili się do zabezpieczenia szkole polskiej opału.

Zarząd Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Wiceprezesi Izby:
/—/ Inż. B. Arkin /—/ Br. Stefanowicz

Prezes Izby:
/—/ Michał Łopato

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Redaktor: K. Krąkowski.